

czwartek, 11.08.2022

Znikający kredyt [Mt 18, 21 - 19, 1]

Piotr podszedł do Jezusa i zapytał: «Panie, ile razy mam przebaczyć, jeśli mój brat zawini względem mnie? Czy aż siedem razy?» Jezus mu odrzekł: «Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy. Dlatego podobne jest królestwo niebieskie do króla, który chciał się rozliczyć ze swymi sługami. Gdy zaczął się rozliczać, przyprowadzono mu jednego, który był mu winien dziesięć tysięcy talentów. Ponieważ nie miał z czego ich oddać, pan kazał sprzedać go razem z żoną, dziećmi i całym jego mieniem, aby dług w ten sposób odzyskać. Wtedy sługa padł mu do stóp i prosił go: „Panie, okaż mi cierpliwość, a wszystko ci oddam”. Pan ulitował się nad owym sługą, uwolnił go i dług mu darował. Lecz gdy sługa ów wyszedł, spotkał jednego ze współsług, który mu był winien sto denarów. Chwycił go i zaczął dusić, mówiąc: „Oddaj, coś winien!” Jego współsługa padł przed nim i prosił go: „Okaż mi cierpliwość, a oddam tobie”. On jednak nie chciał, lecz poszedł i wtrącił go do więzienia, dopóki nie odda długu. Współsłudzy jego, widząc, co się działo, bardzo się zasmucili. Poszli i opowiedzieli swemu panu wszystko, co zaszło. Wtedy pan jego, wezwawszy go, rzekł mu: „Sługo niegodziwy! Darowałem ci cały ten dług, ponieważ mnie prosiłeś. Czyż więc i ty nie powinienes być ulitować się nad swoim współsługą, jak ja ulitowałem się nad tobą?” I uniósłszy się gniewem, pan jego kazał wydać go katom, dopóki mu nie odda całego długu. Podobnie uczyni wam Ojciec mój niebieski, jeżeli każdy z was nie przebaczy z serca swemu bratu». Gdy Jezus dokończył tych mów, opuścił Galileę i przeniósł się w granice Judei za Jordan.

>P<

Wyobraź sobie, że zaciągnąłeś niebagatelny dług, kredyt. Trudzysz się pracując, żeby móc go spłacić. Spłacasz go długie lata, a on znikomo lub wcale nie maleje. Życie płynie, a w głowie myślisz, że ciągle masz jakieś zobowiązania. W dzisiejszych czasach wiele osób nie musi sobie tego wyobrażać, taka sytuacja jest ich codziennością i trudem. I nagle przychodzi ktoś kto mówi, że twojego długu już nie ma, on został przez tę osobę spłacony. Nie masz żadnych zobowiązań. Twój dług zniknął. Jesteś finansowo wolnym człowiekiem. Masz czyste konto. Na początku pewnie nie dowierzasz, ale z biegiem czasu, kiedy dochodzi do Ciebie co się stało, zaczynasz skakać z radości.

O tym jest dzisiejsza przypowieść Jezusa. Opowiada ją w kontekście pytania Piotra o przebaczenie. Dłużnik króla był winien 10.000 talentów. Na tamte czasy suma niewyobrażalna. Jeden talent to ok. 34 kg drogiego kruszcu. Łatwo to pomnożyć. Dałoby to 340 ton (!) złota lub srebra. Król mu to wszystko darował. Dług zniknął. W jednym z komentarzy przeczytałem, że dłużnik, żeby spłacić ten kredyt musiałby pracować przeszło 200 000 lat. Dwieście tysięcy lat! Coś niewyobrażalnego. Prawda?

Bóg zachowuje się dokładnie tak samo jak król z przypowieści. Proszącemu i pokornemu człowiekowi chce przebaczać jego grzech. On chce okazywać swoje miłosierdzie. Być może Jezus po raz kolejny wyolbrzymił te historie, by celowo pokazać, uświadomić nam jak dobry jest Ojciec. Kiedyś słyszałem bardzo ciekawe zdanie, a mianowicie: miarą miłości jest miłość bez miary! To Słowo jest pełne nadziei i radości. Ono pokazuje nam jak kocha nas Bóg. Na Jego miłość wcale nie musimy zasłużyć, nie musimy Mu nic udowadniać. On nas kocha po prostu i bez miary. Jego miłość nie ma granic. Tego chce nas uczyć, byśmy przyjmując Jego przebaczenie i miłość, sami potrafili w podobny sposób kochać naszych braci i siostry. Warto o tym na spokojnie pomyśleć. Szukać takiego Boga, nie boga policjanta, strażnika, sędziego, dozorcę, lecz Boga miłości i miłosierdzia. Nie wiem jak Ty, ale ja ciągle chcę się tego uczyć...